Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 42 | Kraków, poniedziałek 21 lutego 1921 | Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzień rano o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Podpisanie pokoju w Rydze około 1 marca

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

Nadeszłe dziś wiadomości z Rygi podają, że sprawa opcyi (wyboru między obywatelstwem polskiem a rosyjskiem) została **ostatecznie załatwioną w myśl postulatów polskich.**

Kwestye ekonomiczne są **na najlepszej drodze** i będą rozstrzygnięte **najpóźniej w najbliższy poniedziałek.**

Podpisanie traktatu pokojowego nastąpi około 1 marca.

(PAT) **Moskwa**, 19 lutego.

W rokowaniach w Rydze nastąpił **zwrot ku lepszemu.** Doszło do porozumienia w kwestyi rozdziału złota i w zagadnieniach finansowych tak, że należy spodziewać się, iż rokowania potoczą się **w szybszem tempie. Oczekują podpisania traktatu w przeciągu dwóch tygodni.**

Powrót Sapiehy — dalsze jego podróże

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

Minister spraw zagranicznych Sapieha wraca w poniedziałek do Warszawy. Zaraz po przyjeździe uda się do Belwederu, aby Naczelnikowi państwa zdać sprawę o wyniku swych układów w Paryżu i Londynie, potem złoży sprawozdanie na posiedzeniu Rady ministrów. **Minister zapozna Sejm z wynikami swej podróży** na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych.

W najbliższy czwartek p. Sapieha wyjedzie **do Bukaresztu. Sprawa wyjazdu do Rzymu jest obecnie nieaktualna.**

Konwencya wojskowa między Polską, Francyą, Czechami i Rumunią?

(PAT) **Paryż**, 19 lutego.

Omawiając spodziewane zawarcie **francusko-polskiej konwencyi wojskowej defenzywnej**, pisze „Gaulois": Rząd francuski życzy sobie, aby ta konwencya rozciągnęła się **także na Czechosłowacyę i Rumunię.** Dziennik wyraża radość, że odnośne rokowania między Bukaresztem, Pragą a Warszawą pod kierownictwem Francyi zostały wdrożone i podkreśla **zachęcający nastrój**, z jakim rząd francuski się spotkał przy rokowaniach w Pradze i w Warszawie. Rokowania te interesują bezpośrednio całą zachodnią Europę, która czuje potrzebę utworzenia tamy przeciwko bolszewickiej inwazyi, w jakiejkolwiekby ona formie nastąpiła.

W „Echo de Paris" pisze Pertinax, że rokowania polsko-francuskie rozpoczęły się wczoraj po powrocie ministra spraw zagranicznych Sapiehy z Londynu. Zwłokę w zawarciu **układu gospodarczego** między Francyą a Polską tłumaczy się tem, że rząd polski planował wydanie pożyczki, z której obecnie **zrezygnował**. W sprawie konwencyi wojskowej oświadczył Pertinax, że jest ona przeznaczona na to, aby zapobiedz improwizacyom, które miały miejsce w sierpniu roku zeszłego. Zasady projektu konwencyi mają dotyczyć, zdaniem Pertinaxa, **reorganizacyi armii polskiej** i misyi francuskiej, jakoteż wysłania materyału wojennego przez Francyę na wypadek ataku bolszewickiego, niewywołanego przez Polskę. Powiedziane jest jednak wyraźnie, że nie będą wysłane **żadne wojska francuskie nad Wisłę.** Pertinax podkreślił życzenie Francyi, by umowa ta została uzupełniona **konwencyą z Czechosłowacyą i Rumunią.** Pomoc Francyi na rzecz Polski pójdzie przez Pragę, a nie przez Gdańsk. Z drugiej strony będzie misya rumuńska polegała na tem, by chronić prawe skrzydło armii polskiej. Stanowisko Benesza i Take Jonescu pozwala przewidywać **uzupełnienie systemu polsko-francuskiego.**

„Matin" pisze: Definitywne zawarcie **układu polsko-rumuńskiego** nastąpi w czasie zapowiedzianej wizyty ministra spraw zagranicznych Sapiehy w Bukareszcie. Czechosłowacya może dzięki swojemu położeniu geograficznemu oddać Polsce wielkie usługi. Benesz zrozumiał korzyści ścisłego porozumienia między sąsiadującymi narodami słowiańskimi.

Prez. Witos do uchodźctwa polskiego w Ameryce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

Prezydent ministrów Witos wystosował do sejmu uchodźtwa polskiego w Pittsburgu następujące pismo:

Dowiaduję się, że w Pittsburgu zbiera się sejm wychodźców polskich w Ameryce Północnej. Korzystam ze sposobności, aby przesłać Wam, Bracia dalecy a jednak tak sercu bliscy, pozdrowienie i zapewniam Was, że pamiętamy o Was w kraju zawsze. We wszystkich planach na przyszłość, planach tworzenia i budowy liczymy na siłę Waszą i energię Waszą i bogate doświadczenie życiowe, zdobyte w trudnej walce o byt. Udział swój w odrodzeniu Polski niepodległej zadokumentowaliście w licznych czynach. Otuchą jest dla nas tu w kraju myśl, że jesteście i że na Was liczyć w każdej potrzebie możemy. Niechże dalej zachowa się łączność między Wami a nami. Niech się wyrazi w uznaniu prawdy, że tylko miłością wzajemną i współpracą wszystkich naród potężnieć może; że wszelka wewnętrzna rozterka osłabia go i pomniejsza szacunek obcych. To pamiętając, bądźcie nam nietylko wzorem pracy i zapobiegliwości, ale i trwałej między sobą zgody przykładem. Każda wiadomość od Was jest Polsce pociechą i radością.

Wyjazd delegatów PPS na kongres Socyalistyczny do Wiednia

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś wyjechali na międzynarodowy kongres socyalistyczny w Wiedniu tow. posłowie Diamand, Czapiński i Niedziałkowski. Wezmą oni udział w kongresie wyłącznie **w charakterze informacyjnym.**

Marszałek Trąmpczyński ogranicza wolność obywatelską posłów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Sejmu p. Trąmpczyński wpadł na niezwykły pomysł ograniczenia swobody poselskiej. Gdy poseł tow. **Diamand** zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych o wydanie mu paszportu na wyjazd do Wiednia na kongres socyalistyczny, oświadczono mu, że marszałek wydał polecenie, aby **posłom nie wydawano paszportów zagranicznych.** W ten sposób posłom nie wolnoby korzystać z elementarnych praw obywatelskich. Oprócz tego **marszałek wtrąca się w sprawy administracyi**, do czego niema najmniejszego prawa. Sprawa ta będzie rozważana w Sejmie.

O dom konsulatu niemieckiego w Poznaniu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Generalny konsulat niemiecki w Poznaniu zakupił tam dom dla własnych celów. Magistrat m. Poznania poczynił **kroki sądowe**, aby zapobiec przeniesieniu tytułu własności tego domu na konsulat niemiecki.

Ustawa inwalidzka

Warszawa. (PAT) Komisya skarbowo-budżetowa i inwalidzka odbyły wspólne zebranie, na którem dokonano drugiego czytania projektu ustawy inwalidzkiej. Projekt przewiduje między innemi **skapitalizowanie części renty** do wysokości połowy tejże. Kapitał ten przeznaczony jest na urządzenie warsztatów, zakupno gruntów itp. Projekt, którego trzecie czytanie odbędzie się **w czasie najbliższym**, jest **korzystniejszy dla inwalidów**, aniżeli dotycząca ustawa niemiecka.

Organ Benesza o porozumieniu polsko-czeskiem

Praga. (PAT) Organ Benesza „Czas" zamieszcza w ostatnim numerze artykuł wstępny, w którym omawia widoki porozumienia polsko-czeskiego. „Czas" jest zdania, że widoki te są **bardzo pomyślne.** Rokowania jakie Benesz prowadził z Sapiehą w Paryżu, wzmocnią niewątpliwie węzły, jakie ostatnimi czasy zostały nawiązane między Pragą a Warszawą. „Czas" wyraża nadzieję, że prawdopodobnie niedaleką jest pora kiedy będzie można mówić **o polsko-czeskiej wspólności interesów i polsko-czeskiej umowie gwarancyjnej.**

Morawska Ostrawa. (PAT) „Morawsko-slezki Dennik" omawia rezultat rokowań paryskich między Beneszem a Sapiehą i komentuje rokowania te w tym kierunku, że ewentualna konwencya polsko-czeska może mieć jedynie **charakter obronny.** Czesi nie mogą zawierać umów, któreby mogły mieć w konsekwencyi wojenne komplikacye.

Pr. III 4/21/2. Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratoryi po myśli par. 493 p. p., że zamieszczony w czasopiśmie „Naprzód" z daty Kraków, dnia 17 lutego 1921 artykuł pod tytułem: „Inkwizycya polska przy robocie" zawiera w całej swej osnowie znamiona występków z par. 300 u. k. i art. VII i VIII ust. z dn. 17 grudnia 1862 N. 8 z r. 1863 Dz. p. p. Zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzenia przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przetrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie i przekręcanie rzeczy usiłuje poniżyć zarządzenie władz i pobudzić do pogardy przeciw władzom rządowym, nadto przed rozprawą sądową omawia akt oskarżenia i dowody w szczególności orzeczenia znawcy pozwala sobie na roztrząsanie dowodów i stawianie domniemania co do wyników oskarżenia w sposób mogący wywrzeć wpływ na opinię publiczną a uprzedzający wyrok sądowy. Równocześnie poleca się Redakcyi „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras. bezpłatnie umieściła. Sąd okręgowy karny s. III. Kraków, 18 lutego 1921. Podpis nieczytelny.

Klęska bezrobocia

Z ogłoszonego wczoraj komunikatu ministerstwa pracy i opieki społecznej dowiadujemy się o nowej klęsce, jaka spadła na ludność pracującą w Polsce. Obok klęski głodu, obok braku najpotrzebniejszych do życia artykułów, obok szalejącej drożyzny — zaczyna w poważnym stopniu zagrażać bezrobocie, które pomału doszło już do dużych rozmiarów, nie kończąc jeszcze swego niszczycielskiego pochodu.

Już teraz w Królestwie i w zachodniej Małopolsce ministerstwo naliczyło około 80.000 bezrobotnych, nie wliczając dziesiątek tysięcy bezrobotnych na wsi. A ta przerażająca cyfra będzie jeszcze rosła w miarę postępu demobilizacyi, która rzuci na rynek pracy nowe dziesiątki tysięcy rąk — bez widoku na ich zatrudnienie. Nawet powyższa cyfra nie daje jeszcze pełnego obrazu bezrobocia, gdyż — jak komunikat podaje — nie mieszczą się w niej te zapewne niemałe zastępy robotnicze, które pozbawione zostały pracy z powodu braku węgla w fabrykach, a które pobierają może część płacy. Ta kategorya bezrobotnych datuje się z czasu ostatnich dwóch miesięcy, kiedy wyłącznie z winy niedołężnej gospodarki węglowej cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych musiał albo całkowicie zamknąć ruch, albo ograniczyć go do 2—3 dni w tygodniu. Rzecz oczywista, że za to niedobrowolne świętowanie robotnicy zapłaty nie pobierają i narażeni są wskutek tego na spotęgowany jeszcze głód.

Małą pociechą jest zapewnienie rządu, że bezrobocie u nas ma inny charakter niż bezrobocie w Ameryce i w Anglii. Wiemy doskonale, że w tych krajach, obfitujących w węgiel i surowce, bezrobocie spowodowane jest stosunkami w Europie środkowej i wschodniej, która nie jest w stanie zakupić całej produkcyi angielsko-amerykańskiej, co naturalnym rzeczy porządkiem powoduje tam przepełnienie magazynów zapasami i w dalszem następstwie ograniczenie produkcyi. U nas stosunek jest odwrotny: u nas — jak trafnie wyraża się komunikat ministeryalny — panuje głód towarów, którego nie możemy zaspokoić z dwóch powodów: na rynku wewnętrznym nie możemy ich wyprodukować z powodu braku węgla i surowców, zaś na rynku zagranicznym nie możemy ich kupić z powodu niskiego stanu naszej waluty.

Obydwa te powody — częściowo niezawisłe od naszej woli — prowadzą do klęski bezrobocia, która w obecnych swych rozmiarach jest dopiero początkiem, a nie końcem rozwoju w kierunku ujemnym. Sprawa węglowa przedstawia się narazie źle, jednakowoż mamy nadzieję, że po plebiscycie na Górnym Śląsku, który odbędzie się niezadługo i nie inaczej jak korzystnie dla Polski, sprawa węglowa dozna znacznego polepszenia. Tej pociechy nie możemy mieć odnośnie do braku surowców i waluty, względnie — co ważniejsze — tylko odnośnie do waluty, gdyż z dobrą walutą możnaby nabyć tyle surowców, ilebyśmy tylko chcieli. A pod tym względem, niestety, poprawy nie widać. W ruchu naszej waluty od pewnego czasu nastąpiła stagnacya: nie spada, ale też nie idzie w górę. Np. w Zurychu już od kilku dni marka nasza stoi 0.80 centymów. Możliwe, że zawarcie pokoju w Rydze, że dojście do skutku pożyczki zagranicznej, że postępująca — ach, tak powoli! — konsolidacya wewnętrzna podniosą naszą markę; narazie stan jest niepomyślny i skutki są coraz bardziej widoczne.

Rząd nasz, co mu się chwali, nie stoi wobec klęski bezrobocia z założonemi rękami; przeciwnie — planuje rozmaite środki zaradcze. Czy doprowadzą one jednak do celu? Czy tymi środkami można zapobiec, a przynajmniej powstrzymać wzrost bezrobocia? Rząd wskazuje na rozwój robót publicznych. Znamy to lekarstwo, które w zeszłym roku, a jeszcze więcej w roku 1919 było dla wrogów klasy robotniczej doskonałą skargą do szkalowania robotników. Cóż zresztą z tego, że rząd zatrudni pewną ilość bezrobotnych, kiedy temsamem pogorszy sytuacyę pracujących przez wypuszczenie nowej powodzi marek. Przecież rząd za roboty publiczne musi płacić, a będzie płacić drukowaniem marek. Wiemy przecież do czego taka gospodarka prowadzi: przedewszystkiem do wzrostu drożyzny! A o akcyi organizacyi samorządowych niema mowy z tej prostej przyczyny, że ich sytuacya finansowa jest, o ile możności, gorszą, niż sytuacya finansowa państwa.

Stoimy wobec trudnego zagadnienia, które jednak musi być rozwiązane. Klasa robotnicza po tylu latach cierpień nie wytrzyma i tej jeszcze klęski. Państwo musi znaleźć rychłe i skuteczne środki zaradcze.

it.

Jakie są stosunki z Czechami?

Na tym punkcie skazani jesteśmy tylko na depesze zmienne, niejasne, niedomówione... Ostatnia faza przyniosła jakąś wiadomość czeskich „Lidowych Nowin", że p. Benesz wyraził się, iż jego „mała ententa" nie łaknęła zbytnio przyłączenia Polski jako państwa silniejszego, które mogłoby w stronę swoją, a niekoniecznie zgodną z celami „małej ententy", chcieć ją pociągnąć. Takie oświadczenie dowodziłoby, że jakichś bliższych stosunków dyplomacya p. Sapiehy z Czechami dotąd nie nawiązała.

Taką samą konkluzyę nasuwa i cytowany w depeszach artykuł Pertinaxa z „Echo de Paris", który chciałby, ażeby Francya zbliżyła Polskę z Czechosłowacyą; konstatuje jednak, że narazie to sprawa trudna — z powodu Cieszyńskiego i nieprawdopodobnej obojętności Czech w dobie grożącego Polsce niebezpieczeństwa bolszewickiego; mimo to obsypuje komplementami p. Benesza.

P. Pertinax i wogóle Francuzi nie zdają sobie sprawy z jednego.

Polska, jako państwo ongi wielkie i powstające ze zcałkowania i zespolenia części, rozebranych przez trzy okalające ją drapieżne mocarstwa, ma do przezwyciężenia więcej znacznie niechęci, niż każde państwo, powstałe na gruzach jakiejś jednej potęgi.

Stąd „nieprzyjaciół" nam nie brak, mimo że zmieniły się stosunki w stolicach byłych zaborców, że znikły z widowni Romanowy, Hohenzollerni, Habsburgowie...

Spadkobiercze po nich rządy zgoła nie okazywały skwapliwości do oddania tego, co było polskie.

Ich narody przyzwyczaiły się uważać dane ziemie za swój dobytek, a rewindykacye polskie tem samem poczytywały za dybanie na dobro, odziedziczone po przodkach (przymykały oczy na to, że tworzyło to spadek po przodkach-rozbójnikach); powoływały się na to, że przy wiekowem władaniu spory poczet ich rodaków rozsiadł się na ziemiach polskich, że tych rodaków nie mogą z lekkiem sercem pozbywać się na rzecz odbudowanej Polski (znów zamykano oczy na to, że tych rodaków swoich — rządy zaborcze przeważnie sprowadzały, osadzały, forytowały na to, ażeby rodowity element polski wypychać, ażeby stwarzać domieszkę obcą, coraz liczniejszą, coraz bardziej zwartą, ażby wreszcie zadominowała liczebnie nad Polakami; że to był kąkol zaborczy, rozmyślnie zasiewany na niwie polskiej...)

Koniec końców trudno było sukcesorom wyrzec się przemnogich korzyści, posiadanych z dziedzictwa, choćby w zbójecki sposób powstałego.

Wiemy, iż dzisiejszy Berlin radby widział nas znowu na katafalku; wiemy, z jakim impetem śladem Suworowych i Dybiczów szli bolszewicy rosyjscy (choć taka antyteza Romanowów) na Warszawę, wiemy, jakie trudności napotykają rokowania w Rydze; wiemy, iż ta Rosya antybolszewicka, która krzyczy i intryguje w Paryżu jeszcze bardziej pragnęłaby nas w łyżce wody utopić! Jeszcze mniej skłonną jest do ustępstw wobec Polski, choć są to bankruci!

Pamiętamy dobrze naszą zwyż wiekową martyrologię pod pięścią zaborców; rzezie, szubienice, Sybiry, najbrutalniejsze pomysły wynaradawiające! Dziś jeszcze pełne mamy oczy i uszy wieści, pisanych i opowiadanych o gwałtach, których dawni zaborcy, choć w odnowionej postaci dopuszczają się lub świeżo dopuszczali nad Polakami tam, gdzie nie mamy jeszcze granic rozstrzygniętych.

Ale jeżeli chodzi o wewnętrzne uczucia (sądzimy) większości Polaków, to najwięcej oporu wewnętrznego — to pewne obrzydzenie szczególne napotykałaby kombinacya, któraby Polskę sojuszem sprzągł miała z narodem Kramarzy i Beneszów.

Tak krótko istnieje on po wielowiekowym letargu na widowni politycznej, a tak jego polityka nas mierzi! Trzeba już niesłychanie przebrać miarę, ażeby podobny efekt u sąsiada wywołać.

Powiadamy, iż gdzieindziej okalają nas kraje, z któremi stosunki są chronicznie naprężone, że początek tego wywodzi się z gwałtów i wiarołomstw, popełnionych wobec Polski w dobie rozbiorów. Lecz tu bądź co bądź Nemezys dziejowa udzieliła nam pewnego zadośćuczynienia, obalając trony zaborców, dając nam możność skupiania rozbitych na podziały dzielnic, stawiając nas w obliczu innych ludzi.

Czechów wiarołomstwo odbywało się w naszych oczach, odbywało się ze szczególną perfidyą, bo wypełzało w momentach, gdy wyrastało niebezpieczeństwo przed Polską na innych kresach; bo miało w sobie coś specyalnie judaszowego: umowa, regulująca spór śląski polubownie — poto, aby znienacka umowę podrzeć! A następnie to niskie komedyanctwo; to udawanie upełnomocnionych oficerów ententowych. Szachrajstwo najmniej wybredne...

I tego wszystkiego nie można, jak czyni Pertinax stawiać na równi z ich uciechą z najazdu bolszewickiego na Polskę: nieżyczliwości wobec nas nie utożsamiamy z poprzedniem.

I po tem wszystkiem z Czechami, nieoczyszczonymi przez żaden grom dziejowy za te czyny ich polityków więc z Czechami tryumfującymi ze swojego „sprytu" miałaby Polska zacząć żyć naraz kordyalnie? Na to się — powtarzamy — wzdryga jakoś uczucie... A potem, jakąż można wiarę pokładać w uczciwości politycznej partnera, o którym się wie, że dziś jeszcze gotów tak cynicznie popełniać wiarołomstwa, jak ongi to czynił pruski Fryderyk „Wielki"; gdy się wie, że polityka czeska, ma snadź za pierwsze przykazanie zawodzić lub kto woli silniejsze wyrazy: zdradzać, boć wszakże Kołczaka, którego legionarze czescy byli podporą — wkońcu sprzedali bolszewikom.

Fakt, że ten Kołczak był wstrętną figurą charakteru zdrady nie zmienia.

I ciekawe jest, że Francuzi, którzy mają swoją subtelność w ocenie cudzej gruboskórności, nie rozumieją tego, jak specyalnie trudno z sąsiadem, którego politycy tak swój kunszt rozumieją wchodzić w bliższą komitywę. Co więcej incydent czeski tworzy moment, który właśnie pozostawia w Polsce ów żal do Francyi, że jej dyplomaci nadali sankcyę plonom takiej polityki czeskiej. Francya wydała Manneville'a, francuski podpis — pułkownika Uflera widnieć będzie na czele, jako przewodniczącego komisyi rozgraniczającej, która nie dopuściła do drobnego nawet poprawiania fatalnej granicy.

Zapewne, że dziś to już sprawa niezwykle trudna, gdy spoczęła na niej pieczęć międzynarodowa i — podpis polskiego pełnomocnika Paderewskiego. Nazwiska p. Uflera nie utożsamiamy tedy z nazwiskiem Manneville'a, podnosimy tylko, że w sprawie Cieszyńskiej prezydowała niezmiennie Francya...

Polska — za dawnej Rzeczypospolitej wyzuła się stopniowo niemal zupełnie z dyplomacyi, naogół pod względem dyplomatycznym dawała się aż nadto często wodzić za nos. Byliśmy w tej dziedzinie naiwni, nierozgarnięci — zato nie mamy tak brudnych kart dyplomatycznych, od których lepią się dzieje przeważnej części narodów. Może tem wrażliwsi jesteśmy na dyplomacyę cyniczną, może dla tego wykopała się świeżo taka przepaść pomiędzy nami, a politykami czeskimi. Wprawdzie nasza endecya usiłuje szczepić najmniej wybredne metody w polityce i uważa się za grupę urodzonych dyplomatów, ale swoje „talenty" rzekomo dyplomatyczne, swoje spaczenia moralne spożytkowuje na gruncie walki wewnętrznej — w polityce zagranicznej zaś nie wyprodukowała żadnego Metternicha, wydała tylko ludzi nie zdolnych niczego inspirować entencie, lecz... pokornie podpisujących jej inspiracye.

Konkluzya: Polsce grozić może oczywiście znacznie większe niebezpieczeństwo od ściany niemieckiej lub rosyjskiej, więc nie strach przed Czechami, który zwykle chadza w parze z niechęcia, tylko naprawdę zanalizowane powyżej uczucia sprawiają, że segregując sąsiadów musimy Czechom udzielić palmę najmniej pożądanego towarzystwa dla Polski.

Zapewne, że polityka łączy niekiedy najsprzeczniejsze organizmy państwowe, lecz silne wstrząśnienia (tak jak widzieliśmy podczas obecnej wojny) dowodzą, że takie sojusze są samołudzeniem się.

Ale sojusze polityczne są nam — powiedzą — niezbędne... Państwowy ziepek jednak czeski przez swój skład niedobrany, nawet dotrzymując sojuszu, nie przedstawiałby zbytniej wartości w obliczu potężnego przeciwnika, czy przeciwników. Łatwiej mu szkodzić nam — to prawda.

Więc sojusz asekurujący przed możliwemi dalszemi szkodami?

Też kombinacya dość osobliwa.

Kto głosował za ograniczeniem wyznaniowem w Sejmie

Z zestawienia imiennego posłów, dokonanego przez biuro sejmowe, okazuje się, że **za** dodatkiem do artykułu 43 konstytucyi, który przeszedł przy drugiem czytaniu projektu konstytucyi głosowały następujące kluby względnie poszczególni członkowie.

„Związek ludowo-narodowy" (endecy czystej krwi), liczący 75 członków. Za dodatkiem głosowało **64**; przeciw **1** (Dr Adam poseł lwowski, gdyż sam jest ewangelikiem) pozostali wstrzymali się od głosowania — w ich liczbie obecni na sali wódzs tronnictwa Dmowski, oraz p. Zamorski (który może nie chciał psuć sobie relacyi ze Śląskiem Cieszyńskim). Ze słynnej **krakowskiej piątki** głosował za nietolerancyjną poprawką **p. Grabski Stanisław.**

Wogóle przy tej poprawce popisało się aż **trzech Grabskich,** gdyż oprócz wyżej wymienionego i Grabski Władysław, oraz Grabski, również Władysław z Gniezna. „Piątkowy" p. Grabski, jak to wie każdy, kto miał sposobność znać go dawniej, był swojego czasu srogim antyklerykałem. Głosowała **za** cała „elita" umysłowa endecyi. Literat Wł. Jabłonowski, pani Balicka; z **galicyjskich endeków** figuruje eks-ekscelencya **Głąbiński** i — jak wszędzie, gdzie o taki popis chodzi p. **Tabaczyński.** Bukietu dopełniają **Godek, Gall** i przemyski poseł L. Tarnawski.

Za endecyą kroczy jej filia teodorowiczańsko-rzeczpospolitacka — **„Narodowe Zjednoczenie Ludowe"** liczące 68 członków — **wszyscy obecni na sali głosowali za poprawką.**

Pogłównie głosowali też za poprawką **chadecy** (chrześć. demokraci, oficyalnie nazywający się „Chrześcijańskim klubem robotniczym"), liczący 25 członków; od nich zresztą wyszedł ów wniosek. Tworzą oni też pewnego rodzaju oficynę endecyi.

Zjednoczenie mieszczańskie (blizko stojące endecyi) — z 13 członków: 7-iu głosowało za poprawką z głośnym T. Dymowskim z „Rozwoju" na czele; 2 przeciw (de Rosset i A. Świda **ewang.)** inni nie głosowali.

„Pol. Stron. katolicko-ludowe" z 7 członkami; na sali było 5 i **wszyscy głosowali za** (jako posłów małopolskich wymieniamy ich poimiennie: ks. Kotula, Majcher, Maślanka, Matakiewicz, Potoczek J.).

Poza temi ściślej endecko-klerykalnemi ugrupowaniami poparł silnie ów nietolerancyjny wniosek, wywołujący niesnaski wyznaniowe wewnątrz kraju i kompromitujący Polskę wobec zagranicy: klub „Narodowej Partyi Robotniczej" liczący 26 członków, z czego 16 głosowało za poprawką,n ikt przeciw, pozostali wstrzymali się od głosowania.

Niezwykłą kompromitacyę naszemu miastu sprawiła jego „głowa" p. Jan Kanty Federowicz.

Należy on, jak wiadomo, do **„Klubu pracy konstytucyjnej".** Z 17 członków tego klubu za poprawką głosowało 7 (hr. Baworowski, prof. Dembiński, prezydent Krakowa Federowicz, Galik Edmund, Jabłoński, Starowieyski, Wysocki).

Pozatem z **grupy niemieckiej** głosował za **1** poseł Luedecke Albrecht; jeden poseł bezpartyjny Brejski Izydor. Jeden poseł wreszcie Stępień z okręgu Łódź—Łask—Brzeziny oderwał się od klubu Piastowców, liczącego 85 członków i głosował za ograniczeniem wyznaniowem.

Jeżeli wyciągniemy konkluzyę z tego głosowania — to honor Polski przy tym artykule konstytucyi **ratowała PPS i stronnictwa ściśle-chłopskie.**

Natomiast, kluby, naszpikowane inteligentami, zawiodły; a nadto za głosem klerykalnych inteligentów i księży poszły urabiane przez nich jednostki i ugrupowania.

Nie można się dziwić klerykalnym Bucznym, Kotasom, Gdykom, Majchrom, Idzikom, gdy profesorowie uniwersytetu, historycy wiedzący, jakie skutki dla Polski spowodował był zmierzch tej tolerancyi, którą się szczyciła była w złotym wieku — starają się we wskrzeszonej Polsce odnowić kurs jezuicki!

Najbardziej jednak powtarzamy przykro-uderzającym jest, że **prezydent** Krakowa, który nie jest li tylko kupcem i kamienicznikiem, lecz reprezentować ma godność naszego miasta, głosował z endekami, z tym samym posłem Rządem, który jego grupie wymyślał od psów i łajdaków; że, słowem, p. Federowicz chciał przelicytować nawet papieża endecyi — Dmowskiego — na punkcie ostentacyjnego produkowania swojego klerykalizmu!

Prezydent „Aten polskich"...

I dla niego tylko katolik może mieć pełnię praw, może piastować urząd Naczelnika Państwa!

Dziś nawet endecki „Kuryer Poznański" jest trochę skonfundowany tem „niepotrzebnem" uzupełnieniem konstytucyi.

I jeszcze jedno: Obrońcy senatu głosili: Nadmiar chłopów w sejmie częstokroć kompromituje swoim brakiem kultury Polskę. Musi więc być Izba wyższa — z wyższym poziomem inteligencyi.

Otóż, jak dowodziliśmy, chłopi ratowali tym razem dobrą famę Polski swoimi głosami.

Żadne senaty nie obronią nas przed uchwałami kompromitującemi!

Bo pleśń klerykalna grubą warstwą obrasta i te sfery, które się u nas inteligentnemi mianują.

Trzeba, ażeby inteligencya, w rzeczywistem tego słowa znaczeniu, czująca żywiej — przedsiębrała walkę przeciwko tej naleciałości niewolniczej, więziennej — we własnem łonie.

Inteligencya polska musi w wolnej Polsce się przeobrazić.

Związek zawodowy kolejarzy przeciw „dzikim" strejkom

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego kolejarzy wydał 17 lutego 1920 roku odezwę, w której podkreśla, że część kolejarzy nie zastosowała się do uchwały walnego Zjazdu we Lwowie, polecającej załatwienie sprawy strejku kolejowego Zarządowi Głównemu. Zarząd Główny przedłożył rządowi postulaty kolejarzy i wyłonił **komitet strejkowy, który** w określonym terminie, mianowicie **dnia 7 marca proklamuje strajk,** w razie niewzględnienia przez Rząd postulatów kolejarzy.

Dalej odezwa głosi:

Musimy być zwarci i silni w tym momencie, kiedy rozpocząć mamy walkę, która decydować będzie wogóle o stosunku rządu do kolejowych organizacyi zawodowych.

Dlatego wzywamy was koledzy, do powrotu narazie do pracy i o ile to uczynicie, będziemy żądać niewprowadzenia nowego regulaminu warsztatowego i zniesienia ostatniego zarządzenia Min. kol. żelaznych.

Ci zaś koledzy, którzy i nadal prowadzić będą walkę strejkową poza organizacyą Z. Z. K. tem samem **wyłączają siebie z naszej organizacyi,** gdyż zjazd lwowski polecił przeciwdziałać strejkom miejscowym, jako nietylko bezcelo-

PRZEGLĄD LITERACKI

NOWE POEZYE

Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie pojawiła się nowa serya poezyi **Jana Pietrzyckiego** pod tyt.: **„O Bogu marmurowym".** Zanim książce tej poświęcimy ocenę literacką, przynosimy z niej kilka fragmentów:

O BOGU MARMUROWYM

Byłem białym posągiem, wykutym w marmu-
[rze...
U stóp mych purpurowe, młode drżały róże —
Przedemną srebrne wokół wyrzucając błyski,
W dwie cysterny zamknięte biły wodotryski.

Źrenice me, do słońca i blasku tęskniące,
Kochały na błękitach złote włoskie słońce,
Co świateł bursztynowe rozlewało krużе
Na bijące fontanny, na mirty i róże...

— Sen się prześnił! Pieśń słońca na ustach mi
[kona!
Jakiś psotnik kamieniem rozbił me ramiona
I szałem uniesiony złośliwej pustoty,
W pleśń sadzawki mnie strącił — z marmurowej
[groty...

FAUN POMPEJAŃSKI

Księżyc tarczą srebrzoną spojrzał poprzez liście.
Pieśni fletów pastuszych grają gdzieś srebrzy-
[ście.
Wiatr mu z gaju woń złotej przyniósł pomarań-
[czy
I faun stary oszalał! Na fontannie tańczy.
Jakby lata mu nagle powróciły młode,
Kiedy w górach albańskich pasał białą trzodę,
Albo czasem w strumieniach zielonych przeźro-
[czach
Chwytał nimfy o lśniących, miedzianych war-
[koczach
I unosił na łąki, szumiące śród kniei.

— Faunie, stary poeto, tancerzu z Pompei!
Wokół ciebie ruina i zgliszcza i mary —
Przy fontannie od wieków strzaskane filary
Legły w pyle... dokoła samotna śmierć gości...
Ty nie widzisz jej! Śnią ci się twojej młodości
Sny śródleśne na łąkach kwitnących i letnie
Noce jasne i fletnie, grające te fletnie...

MADONNA DEL MARE

Jest nad morza szafirem w skałach wąska ścież-
[ka —
Błękitna tutaj cisza i słoneczność mieszka...

Pójdźmy oto, a smutek od duszy oddalmy!
Cień nam dadzą po drodze rozłożyste palmy
I powiodą nas w górę, gdzie ze zbocza skały
W morza szafir słoneczny patrzy klasztor biały...

Usiądziemy pod murem na kamiennej ławie —
Mocno pachną tam kwiaty, skryte w gęstej tra-
[wie.
Na murze poszczerbionym winogradu kiście
Grzeją w słońcu gron przepych. Sączy się zło-
[ciście
Blask przez starych cyprysów gałęzie zmur
[szałe.
Wszystko tutaj jest złote, błękitne i białe —
Na wszystkiem, kędy tylko spojrzymy... bez koń-
[ca
Szafir morza się kładzie i złocistość słońca...

BEATRIX CENCI
(W Galeryi Barberinich)

Czemu patrzysz tak, Giani? Twe oczy mnie ra-
[nią...
Mojch spowiednik powiedział, że cichą przysta-
[nią
Jest śmierć moja..., że wrócę ze słońcem na wio-
[snę
I kwitnącym jaśminem, lub bluszczem wyrosnę
Zadumanej kolumnie nad sennem jej czołem...

— Znasz ustronie cmentarne za Piotra kościo-
[łem?
Jeśli przyjdziesz tam kiedy w wiosenne godziny
Szukać echa, co miało umarłej dziewczyny
Smutne imię — to może tajemnym szelestem
Stary cmentarz ci powie, że jedno ja jestem
Onym wiosny uśmiechem i blasków legendą,
Co po kwiatach jaśminu i bluszczach się przędą.

RZYMSKIE FONTANNY

Szumią rzymskie fontanny nocą księżycową...
Jakieś jasne, kojące przelewa się słowo
Pośród ulic, błękitem spowitych i placów.
Gdzie śpią świątyń zwaliska i próchna pałaców,
Strojne w bluszczu akanty i lauru korony...
Obudziły się w studniach leniwe trytony
I na muszlach swych grają odwieczną piosenkę.
Groźny Neptun uderzył trójzębem i rękę
Nad wodami wyciągnął — a oto z głębiny
Srebrne żółwie pełzają, zaś stare delfiny
Patrzą dziwów oczyma, jak z szumem im spada
Na ramiona błękitnych brylantów kaskada,
Jak przez kratę kamienną, na cuda zachłanny,
Trwożny satyr zagląda do wnętrza fontanny.

ŚLUB DOŻY

Tobie, morze, przysięgam na wodne głębiny,
Że przenigdy nie zaznam miłości dziewczyny —
Ani ciało jej giętkie w ramiona me padnie,
Bom pokochał twą piękność, co leży gdzieś na
[dnie
Wód zielonych, w słoneczne się strojąc rumieńce,
A piękniejsza nad wszystkie piękności dziew-
[częce.

Przeto ślubów dozgonnych czerwone korale,
W złoty pierścień zakute, porzucam na fale,
By świadczyły, jak oto w serdecznym uporze
Za małżonkę pojąłem — zielone to morze...

wym, lecz nawet szkodliwym.

Obecnie rząd ma zamiar wydać jednorazową pożyczkę zwrotną, umarzając jednocześnie zaliczkę październikową oraz zdecydował się przyspieszyć wypłatę dziennie płatnym.

Propozycye dyrekcyi były z Z. Z. K. omawiane na skutek zwrócenia się do Z. Z. K. grupy warsztatowców, lecz uzgodnione nie były i dlatego niescisłą jest notatka w ostatnim biuletynie centralnego komitetu strejkowego z dnia 11 lutego b. r. o uzgodnienie tych rzeczy z Zarządem okręgowym Z. Z. K.

Wszelkie zaś gwałty i teror w walce ekonomicznej względem współtowarzyszy pracy muszą być przez Was samych bezwzględnie potępiane, jako nieosiągające pożądanego skutku, a przeciwnie rozbijające jedność robotniczą. — **Przeciwko represyom władz występujemy i występować będziemy**, aresztowani na skutek interwencyi Z. Z. K. są wypuszczani.

Koledzy! W jedności i organizacyi tylko siła. Wzmocnijcie swoje szeregi do ostatecznej walki. Bądźmy jako skała, o którą rozbiją się nasi przeciwnicy. **Wydział Wykonawczy Z. Z. K.**

Z zaboru czeskiego

Prześladowanie „Robotnika Śląskiego“

Raz po razu konfiskuje prokuratorya czeska „Robotnika Śląskiego“ za jego przestrogi, ażeby ludność polska nie dała się **oszukiwać przy spisie ludności**. Od wyniku spisu ludności zależą prawa językowe mieszkańców, prawo do **szkół w języku ojczystym**. To wszystko chcą Czesi **pofałszować. Nad „Robotnikiem Śląskim“** w drodze gwałtu rozciągnięto **cenzurę prewencyjną**, ażeby skuteczniej nałożyć nań kaganiec.

W numerze z 17 lutego pisze maltretowany przez szykany czeskie dziennik:

Zamykają nam usta! Skonfiskowali nam numery 34 i 35 „Robotnika Śląskiego“. Numer 34 za umieszczenie odezwy „Do ludu śląskiego“, zaś numer 35 za artykuł „Protestujemy!“ — w którym wspomnieliśmy o wprowadzeniu w błąd ludności przez władze z powodu rozlepienia wypełnionych arkuszy spisowych **w języku polskim**, na których wszędzie naznaczono **narodowość czeską!**

„Wzór“ ten był fałszywie wystawiony, a był to przecież „wzór urzędowy“.

Bo jeżeli pisze się, że **nauczycielka może być płci męskiej** i religii **czesko-słowackiej**, a wszyscy w tym „wzorze“ wydrukowani i pochodzący ze Śląska — zapisani są **narodowości „czeskiej“, to jest to wprowadzanie publiczności w błąd, czyli fałszywa informacya!**

A władze za powyższy ustęp skonfiskowały ten numer, rzekomo za przestąpienie par. 300 ust. karnej.

A numer naszego pisma zawierał jeszcze wiele ciekawych informacyi odnośnie do spisu ludności. Wskazaliśmy też na „jarmark polityczny“, urządzony przez gminę w dzień dzisiejszy, w dzień spisu, we Frysztacie, ażeby **przy pomocy obcych kupców jarmarcznych uzyskać we Frysztacie potrzebną ilość 20 proc. mieszkańców.**

Lud polski na Śląsku — to w większości proletaryat. Uważamy więc podjętą z naszem narodem walkę — za walkę rządu burżuazyjnego z proletaryatem polskim.

Ale to im nic nie pomoże. Mogą za pomocą takiego systemu przeprowadzić spis po swojemu. Mogą zabrać nam te kilkadziesiąt tysięcy dusz — my pozostaniemy tem, czem byliśmy i czem jesteśmy. **Nie potrafił nas zgnieść teror plebiscytowy, nie potrafiły ubić tysiączne rugi polskich robotników — nie zgniecie, ani nie ubije nas obecny system walki burżuazyi czeskiej przeciwko ludowi śląskiemu.**

Powyższe krzywdzące konfiskaty i niesłychane represye wobec „Robotnika Śląskiego“, a przez to wobec ludu polskiego, bardziej jeszcze pomagają nam w **sprawiedliwej walce o nasze święte i nigdy nieprzedawnione prawa!**

W obronie nauki polskiej

Opłakany stan, w jakim znajduje się obecnie nauka polska, jest powszechnie znany. Wielokrotnie już ze strony powołanej podawano do wiadomości publicznej liczne i jaskrawe dane o tych rozpaczliwych warunkach, w jakich u nas odbywa się praca naukowa. Nie chcąc nudzić czytelnika, nie będę powtarzał tych rzeczy ogólnie znanych, powiem tylko tyle, że w budżecie państwowym wydatki na oświatę i naukę wynoszą zaledwie 2%. Liczba ta jest tak wymowna, że zwalnia od wszelkich komentarzy.

Ale mogę na to powiedzieć, że państwo, obciążone obecnie tak licznymi obowiązkami, nie jest w stanie myśleć o wszystkiem, nie może zaspokoić wszystkich potrzeb kulturalnych. Społeczeństwo, zdaniem tych oponentów, powinno samo troszczyć się o naukę i łożyć na jej potrzeby. Zdanie takie bynajmniej nie jest wyjątkowem. Bardzo wyraźnie wypowiedział się w tym sensie rząd francuski: powiedział uczonym francuskim krótko i węzłowato, że na naukę pieniędzy niema, i poradził im, żeby się postarali o prywatne fundacye i zapisy. Sam zrobił tylko tyle, że wydał cyrkularz do rejentów nakazujący, aby przy układaniu testamentów namawiali swoich klientów do zapisywania części majątku na cele naukowe. Nie można odmówić pewnej racyi tego rodzaju twierdzeniom. Rzeczywiście państwo nie może wielu zadaniom podołać i wobec tego społeczeństwo powinno samo spełniać jaknajwięcej czynności bez odwoływania się do rządu. Jednakże w danym wypadku pomoc ze strony rządu jest konieczna i nie da się niczem zastąpić. Na podźwignięcie nauki polskiej z upadku potrzeba, według zdania najlepszych znawców, pół miliarda marek polskich. Byłoby naiwnością bezgraniczną przypuszczać, że społeczeństwo złoży tak znaczną sumę na cele naukowe. Takich środków może dostarczyć tylko państwo. Chodzi więc jedynie o rozstrzygnięcie dwóch kwestyi: czy wypadek ten jest konieczny i czy jest możliwy.

Czy nauka jest dla państwa polskiego konieczną, czy też jest tylko rzeczą pożądaną, z którą można się wstrzymać do lepszych czasów? — oto kwestya, którą mamy rozstrzygnąć najpierw. Rozpatrzmy się w obecnej sytuacyi politycznej. Polska jest otoczona wrogami: z zachodu czyhają na jej zgubę potężne Niemcy, ze wschodu nie mniej potężna Rosya. Tylko dzięki chwilowemu osłabieniu obu tych państw stało się możliwem wyzwolenie Polski. Sprzymierzeńca mamy tylko jednego — Francyę. W tych warunkach utrzymanie niepodległości jest zadaniem bardzo trudnem, wymagającem nieustannej czujności i zupełnej gotowości do wojny w każdej chwili. Musimy zatem posiadać w dostateczej ilości i należytej jakości broń, amunicyę i wszystkie inne tak liczne przedmioty potrzebne do prowadzenia wojny — wszystkie aż do najmniejszych drobiazgów, aż do masek gazowych włącznie, bo każdy brak może spowodować klęskę. Tymczasem co się dzieje? Jeszcześmy nie zrobili ani jednego karabinu, ani jednej armaty, nie zbudowali ani jednego samochodu, ani jednego motoru lotniczego, nie mówiąc już o tankach. Tego wszystkiego nam dostarczała i dostarcza Francya. Ale komunikacya z tym jedynym naszym sprzymierzeńcem prowadzi przez niepewne zawsze morze i wrogi nam Gdańsk. Komunikacya ta może być w każdej chwili przerwana i wówczas będziemy oddani bezbronni w ręce naszych wrogów. A że nie jest to pusta groźba dowodzi tego zatrzymanie w Gdańsku naszych transportów wojennych podczas niedawnego najazdu bolszewickiego. Musimy zatem wszystkie materyały wojenne wyrabiać sami. A bez własnej nauki zrobić tego nie będziemy w stanie. Sprzymierzeńcy bowiem bardzo chętnie dostarczają nam materyałów wojennych, ale zazdrośnie strzegą tajemnic fabrykacyi. Tajemnice te trzeba odkryć. Nie jest to zadaniem trudnem, bo są one wszystkie zastosowaniem zdobyczy nauki światowej nie będących żadnym sekretem. Trzeba tylko mieć własną naukę, własnych uczonych. Nie wystarczą do tego specyaliści — inżynierowie i technicy — potrzebni są ludzie wszechstronnie z nauką obeznani, albowiem tylko oni takich specyalistów mogą wykształcić. A oprócz tego niema takiej nauki, któraby nie była konieczną. Zdawałoby się naprzykład, że botanika do prowadzenia wojny jest niepotrzebna. Tak jednak nie jest. W maskach gazowych znajduje się, jak wiadomo, węgiel drzewny. Francuzi dostarczają nam masek bardzo chętnie, ale nie mówią, z jakiego drzewa jest ten węgiel. Musimy zatem mieć botaników, którzyby potrafili to zbadać, bo nie każdy węgiel drzewny nadaje się do tego celu. Tak więc nauka jest dla państwa polskiego koniecznością. Utrzymanie niepodległości bez własnej nauki jest tak samo niemożliwem jak bez własnego wojska.

Rozpatrzmy teraz, czy państwo polskie może ponieść tak znaczny wydatek na cele nauki, gdyż skarb nasz jest pusty. W tym celu należy zastanowić się nad obecnym stanem naszej skarbowości. Przyjętem jest oddawna we wszystkich państwach kulturalnych, że skarb państwowy jest zasilany głównie przez podatki płacone przez obywateli. Największą rolę wśród nich powinien odgrywać podatek dochodowy. U nas jest inaczej. Nie stworzyliśmy dotąd jednolitego systemu podatkowego. W każdej dzielnicy ludność płaci te same podatki, co za ostatnich lat obcej okupacyi. Wpływające ztąd sumy wobec kolosalnego wzrostu cen nie mogą mieć poważniejszego znaczenia dla gospodarki państwowej. W b. Królestwie Kongresowem stosunki te są wręcz skandaliczne, bo podatku dochodowego tam niema, a podatek gruntowy wynosi aż dziesięć marek z morgi! Nie zaprowadzając z niewiadomych przyczyn racyonalnych podatków, rząd nasz ratuje się przy pomocy maszyny drukarskiej, która pracuje bez przerwy, zasypując kraj banknotami o coraz mniejszej wartości. Nie mamy zresztą nie tylko systemu podatkowego własnego ale nawet żadnego projektu takiego systemu. Widocznie nasi ministrowie uważają, że tak jak dawniej Polska stała nierządem, tak obecnie może istnieć bez podatków. Główną zatem przyczyną opłakanego stanu naszego skarbu jest skandaliczna gospodarka skarbowa. Wobec tego zwiększone wydatki na naukę nie mogą być uważane za nadmierne obciążenie skarbu. Skorośmy wydrukowali już 30 miliardów marek banknotów i drukujemy dalej miliard za miliardem, to położenie finansowe państwa nie zmieni się wcale na gorsze, jeżeli dla podźwignięcia nauki wydrukujemy o pół miliarda marek więcej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powyższe wywody nie wywrą najmniejszego wpływu na nasze sfery rządzące. Skąpstwo ich dla nauki jest tak wielkie, że nawet nader skromny wniosek posła Rudzińskiego o wyasygnowanie 10 milionów marek na zakup czasopism naukowych przyrodniczych obcych z czasów wojny dla naszych pracowni naukowych utknął w komisyi oświatowej sejmu i prawdopodobnie nie ujrzy światła dziennego. Tylko silna organizacya społeczna może zmusić naszych polityków do posłuchu. Należy w tym celu stworzyć „Ligę popierania nauki polskiej“, którąby złączyła wszystkich obywateli polskich, rozumiejących konieczność nauki dla pomyślności i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Liga ta powinna objąć szerokie koła społeczeństwa na wzór lig angielskich liczących nieraz po sto tysięcy członków. Liga ta będzie z jednej strony prowadziła akcyę uświadamiającą społeczeństwo o doniosłości nauki, z drugiej zaś strony będzie wywierała odpowiedni nacisk na rząd i Sejm. Liga powinna mieć swoje oddziały wszędzie i wszędzie głosić tę prawdę, że skąpstwo dla nauki jest podobne do skąpstwa tego przysłowiowego gospodarza, który żałował zboża na zasiew.

Dezydery Szymkiewicz,
asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ruch spółdzielczy

Kursa spółdzielcze

Związek okręgowy stowarzyszeń spożywców pracowników polskich kolei państwowych urządza 20 lutego niższe kursa spółdzielcze przy akademii handlowej w Krakowie. Kurs trwać będzie 4 miesiące i obejmować: rachunkowość, korespondencyę, towaroznawstwo, historyę ruchu spółdzielczego, organizacyę i administracyę stowarzyszeń i naukę o państwie i handlu. Słuchaczami mogą być członkowie władz, pracownicy stowarzyszeń i osoby chcące się poświęcić pracy w spółdzielniach, a mające przygotowanie w zakresie szkoły wydziałowej. Nauka bezpłatna.

Każdy pracujący lub chcący się przygotować do pracy w stowarzyszeniach spożywczych, powinien skorzystać z tej sposobności i zgłosić się na kursa.

Zgłoszenia kierować do wyż wspomnianego Związku, Kraków, ul. Gołębia 14.

KRONIKA

Kraków, 20 lutego.

Wielki instygator

Średniowiecze, czy dramat kinowy?

Nie, to burzymurki warszawskie, nudząc się na urzędach, wymyślają nietylko nowe ustawy budzące litość swą kodyfikacyjną miernotą, lecz wymyślają coraz to nowe nazwy urzędów ku uciesze publiki. Oto niedawno dopiero zmienili Wyższy sąd na bardziej polski Sąd apelacyjny, Prokuratoryę na Prokuraturę, a ledwo posprawiano nowe pieczątki p. minister rozesłał do wszystkich sądów projekt nowej organizacyi sądowej, w której prokurotora nazywa instygatorem, po polsku **podżegaczem! Ładna historya.** Najwyższym instygatorem jest p. minister sprawiedliwości. A pan in spe instygator krakowski konfiskuje nam pismo w obronie chadeckiego ministra Nowodworskiego. Któż będzie teraz bronił prokuratora krakowskiego przed zaszczytnym, ale chyba nieuzasadnionym tytułem instygatora, czyli podżegacza przy sądzie okręgowym?!

Otwarcie kuchni akademickiej

W sobotę odbyło się w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich otwarcie kuchni akademickiej. Założenie kuchni akademickiej spotykało się dotychczas z wielkiemi trudnościami. Brak było odpowiednich funduszów, oraz inicyatywy społeczeństwa i rządu. Obecnie, kiedy młodzież po spłaceniu podatku krwi wróciła do studyów, rząd, poczuwając się do obowiązku przyjścia jej z pomocą, zainicyował otwarcie kuchni akademickiej, udzielając Towarzystwu wzajemnej pomocy U. J. na ten cel kwotę dwa miliony mp. Akcyę całą wzięli w swoje ręce profesorowie uniwersytetu oraz grono obywatelstwa krakowskiego, przy współpracy młodzieży.

W otwarciu kuchni wzięli udział del. Kowalikowski, del. ministerstwa oświaty Łapiński, jen. Osiński i Symon, del. komitetu odżywiania dzieci p. Bobrowska, reprezentant amerykańskiej misyi dr Rose, oraz grono profesorów wyższych uczelni krakowskich.

Po oglądnięciu kuchni i jej poświęceniu, wszyscy udali się do sali jadalnej, gdzie przemówił ks. prorektor Sieniatycki, życząc pomyślnego rozwoju kuchni. Następnie goście i młodzież zasiedli do skromnego posiłku, w czasie którego przemówił sekretarz Estreicher. Następnie przemówił prof. Jaworski, reprez. misyi ameryk. dr Rose, który podkreślił, że stowarzyszenia amerykańskie w tym roku z wydatną pomocą przyjdą polskiej młodzieży uniwersyteckiej. Wreszcie zaznaczył, że i on będzie czynił w tym kierunku najdalej idące starania, zwiaszcza, że poczuwa się do obowiązku pod tym względem, jako student krakowskiego uniwersytetu, z czego czuje się dumny.

W serdecznych słowach imieniem młodzieży akademickiej przemówił p. Zalipski, dziękując zebranym za uczestnictwo oraz za opiekę nad młodzieżą uniwersytecką.

Śmiały napad rabunkowy w „Odrodzeniu"

W piątek po godz. 10 wieczorem do bufetu w kawiarni „Odrodzenie" przy ul. Sławkowskiej przybyło dwóch mężczyzn. Jeden z nich był w mundurze wojskowym z dystynkcyami porucznika, drugi zaś ubrany w wytworne ubranie cywilne. Po przybyciu zażądali młodzi ludzie po dwa kieliszki wódki. Po wypiciu, zapłaciwszy żądaną kwotę, zabrali się do wyjścia. Porucznik jednak wrócił i pociągając za sobą kolegę, zamówił w bufecie flaszkę „dobrej wódki". Gdy gospodarz bufetu wybierał wódki i stawiał je na ladzie, w oczach publiczności i zarządu bufetu porucznik i cywil, porwawszy z lady 7 buteleк i roztrącając gości, wybiegli na ulicę i wsiadłszy do czekającej na nich dorożki, odjechali szybko w stronę plant. Widać więc, że i dorożkarz był z nimi w zmowie. Śmiały ten napad rabunkowy bandytów, którzy w przebraniu nawiedzili „Odrodzenie", nasuwa pewne refleksye. Bezkarni bandyci poczynają otwarcie działać, gdyż wiedzą, że policya jest bezczynna. Żądamy od władz, aby zapobiegły tym ekscesom i pouczyły policyę, że należy więcej zwracać uwagi na podejrzane indywidua, błąkające się po restauracyach, tak, jak to robiono za dawnych czasów.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: W ostatnich czasach mnożą się wypadki, że publiczność przy wejściu na peron, przy przejściu do poczekalni lub restauracyi, przy wyjściu z dworca kolejowego itp. nie stosuje się do przepisów, wydanych w celu utrzymania porządku i ładu, starając się je dla celów czysto osobistych ominąć. Wynikają z tego powodu między publicznością a personalem kolejowym nieporozumienia starcia. Dyrekcya kolejowa zwraca się zatem do publiczności z prośbą o stosowanie się do urządzeń organów kolejowych, mających na celu nie szykanowanie podróżnych, ale zachowanie porządku właśnie w interesie publiczności, i aby przez opór nie utrudniała personalowi kolejowemu spełnianie jego obowiązków i nie demoralizowała go.

Dzisiejsza „czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich w „Udziałowej" będzie występem solistów, którzy na poprzedniej „czarnej kawie" tak świetnie ubawili publiczność. Leon Wyrwicz swymi monologami wywoła, jak zawsze, atmosferę nieokiełzanej wesołości, zaś pieśni p. Heleny Bigot przysporzą nam kilka podniosłych chwil wielkiej sztuki. Początek jak zwykle o 4 popoł., sprzedaż biletów od $3^1/_2$.

Praca oświatowa kooperacyi. Dnia 18 stycznia odbyło się uroczyste zakończenie I niższego kursu spółdzielczego (dział spożywczy), urządzonego przez Związek okręgowy spółdzielni pracowników polskich kolei państw. przy Akademii handlowej w Krakowie, który trwał od 15 października ub. r. do 15 z. m. Kurs miał za zadanie przygotowanie teoretyczne do praktycznej pracy w stowarzyszeniach spożywczych obecnych i przyszłych pracowników tychże; a obejmował główne przedmioty wykładu tutejszej szkoły handlowej ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb spółdzielni i prelekcye teoretyczno-fachowe z dziedziny historyi, zasad i administracyi spółdzielni o połączeniu z poglądem na ustrój państwa i tegoż instytucye. Wykładowcami byli profesorowie Akademii handlowej i prelegenci z koła kooperatystów kolejarzy z Krakowa i centralnego Związku spółdzielni kolejowych z Warszawy. Na kurs uczęszczało przez cały przeciąg jego trwania z 29 zapisanych osób 15 słuchaczy i słuchaczek; świadectwo wydano 12 uczniom, a to z ogólnym postępem bardzo dobrym 5, dobrym 5, zadowalającym 2. W tej liczbie było 8 mężczyzn w większości kolejarzy lub pracowników Związku i sklepów spożywczych, należących do niego, oraz 4 panny, pracownice biur tychże spółdzielni. Kurs był zaopatrzony w informacyjno-naukową bibliotekę. Podczas zamknięcia kursu przemówił dyr. Akademii handlowej p. Kannenberg i dyrektor Związku Teodor Kluczka, który był także prelegentem kursu.

Dnia 21 bm. ma się rozpocząć drugi kurs, a w przyszłym roku szkolnym kurs wyższy dla lustratorów i kierowników spółdzielni. Kursa te mają zgromadzić słuchaczy zawodowych ze wszech stron.

Przegląd reklamowanych funkcyonaryuszy państwowych. W myśl rozkazu min. spraw wojsk. wszyscy reklamowani funkcyonaryusze państwowi i komunalni mają się stawić przed komisyą przeglądową w następującym porządku: A—C dnia 25 lutego 1921 r., D—F 26 lutego, G—J 28 lutego, K 1 marca, L—M 2 marca, N—P 3 marca, R 4 marca, S 5 marca, T—U 7 marca, W—Z 8 marca 1921 r. w Krakowie, koszary Piłsudskiego, ul. Siemiradzkiego 24. Kraków powiat w Krakowie, ul. Dietlowska, baraki szkolne dnia 25 lutego. Podgórze powiat w Podgórzu, sala Sokoła dnia 26 lutego. Wieliczka w Wieliczce od dnia 26 lutego do 4 marca. Bochnia w Bochni od dnia 7 marca do 11 marca. Chrzanów w Chrzanowie od 25 lutego do 10 marca 1921 r.

Z krak. oddziału Tow. liter. im. Ad. Mickiewicza. We wtorek 22 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się zebranie naukowe członków Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Michała Szyszki p. t. „Orzechowski a Cicero". Po odczycie dyskusya.

Premierą najbliższą w „Bagateli", zapowiedzianą na poniedziałek 21 bm., będzie „Niezrównany Crichten" Barie, niezwykle ciekawa fantazya sceniczna, ciesząca się obecnie ogromnem powodzeniem na scenie paryskiego teatru „Femina". „Niezrównany Crichten" otrzyma obsadę pierwszorzędną i wspaniałą wystawę, którą według paryskiego scenaryusza sztuki projektował i wykonał p. Roman Czaplicki, art. mal. Według wzorów p. St. Dąbrowskiego wykonano wnętrze do aktu trzeciego i potrzebne akcesorya. „Niezrównany Crichten" pojawia się w Polsce po raz pierwszy na scenie „Bagateli", a dopiero później zostanie wystawiony w Warszawie. Reżyseryę prowadzi p. Jan Nowacki. Bilety na premierę nabywać można przy kasie teatru.

Operetka komików. Najbliższą premierą w teatrze Nowości będzie węgierska operetka A. Szirmaya, w której komizm reprezentują pp. Czernekówna, Latajner, E. Pilarski, a w roli tytułowej wystąpi gościnnie Stefan Turski. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną B. Walewski. Dyrekcya sprawia do operetki tej nowe dekoracye i kostyumy.

Czteromiesięczny kurs dla elektromonterów odbędzie się w państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie (Aleja Mickiewicza 7). Początek kursu 1 marca, nauka popołudniowa. Wpisy przyjmuje i wyjaśnień udziela Dyrekcya Szkoły w godzinach przedpołudniowych.

Odczyty w Muzeum przemysłowem. W poniedziałek dnia 21 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem odczyt p. prof. Tadeusza Szafrana p. t. „Historyczny rozwój ceramiki artystycznej".

Najbliższy koncert symfoniczny w niedzielę 27 b. m. będzie poświęcony P. Czajkowskiemu. W programie koncert fortep. b-moll z solistką p. Kazimierą Liban-Lipsenitzową i IV symfonia. Dyryguje prof. Jachimecki. Bilety od poniedziałku 21 b. m. w kasie zamawiań Braci Lipskich (Sławkowska).

Koncert orkiestry tramwajarzy odbędzie się dnia 6 marca o 10 przed poł. w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5). Na koncert zaprasza się tow. partyjnych oraz organizacye zawodowe.

Proces o zachwalanie i usprawiedliwianie bolszewików. Dnia 17 bm. odbyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa główna przeciw Józefowi Iwanowiczowi, tokarzowi metalu, któremu zarzucono, że w lipcu 1920 r. publicznie w restauracyi pochwalał postępowanie bolszewików przy konfiskacie majątków oraz odnośnie do oficerów. Bronił adw. dr Drobner. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Kradzież 1,200.000 mk. Na telegraficzne doniesienie urzędowe starostwa w Bielsku aresztowano w Krakowie Ernesta Schwarza z Gaigocz na Węgrzech, kupca, grosistę, który na szkodę niejakiego Burgera z Bielska miał się dopuścić kradzieży 1,200.000 mk. Schwarza aresztowano w chwili, gdy w tutejszej filii wiedeńskiego Banku Związkowego usiłował zrealizować czek na 200.000 mk. Zaprzecza on kradzieży, twierdząc, że Burger zajęty u jego spólnika jako pomocnik handlowy uczynił na niego doniesienie z zemsty. Przy aresztowanym znaleziono dwa czeki na 1,200.000 mk i przeszło 80.000 mk w gotówce.

Usiłowana kradzież z wozu pocztowego. Onegdaj w nocy przychwycono na krakowskim dworcu kolejowym Piotra Jędrzejczyka false Władysława Więckowskiego, który oderwawszy plombę od wozu stojącego na torze pocztowym zabierał się do kradzieży. W wozie tym znajdowały się przedmioty przeznaczone do oclenia. Jędrzejczyk przed kilku dniami skradł majstrowi piekarskiemu Broszkiewiczowi worek mąki, który sprzedał za 5.000 mk a czeladnikowi ubranie.

Kradzież w garażu samochodowym. Aresztowano w Krakowie Władysława Halitewa (lat 26) szofera wojskowego, który w garażu wojskowym w Dąbiu skradł dwie opony gumowe, magnet i inne różne przedmioty automobilowe wartości kilkanaście tysięcy marek. W związku z tą sprawą aresztowano jako paserа Jana Panasiuka.

Aresztowanie włamywaczy. Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego Solarza za kradzież popełnioną w Podgórzu. W związku z tą sprawą aresztowano jako wspólników Franciszka Foltańskiego szeregowca, Tymoteusza Noska, jego kochankę Joannę Lasek oraz siostrę Solarza Annę Kątnowską. Szajka ta wiamała się również do szynku Goldfingera w Rynku w Podgórzu, gdzie skradła bieliznę wartości 20.000 mk.

Trójka złodziejska. Do kupca Szymona Sternberga przy ul. Miodowej 43 w Krakowie zgodziła się do służby dnia 30 ub. m. niejaka Sprica Lajzer z Tarnowa. W trzy dni później, podczas chwilowej nieobecności Sternbergów, Lajzer pootwierała szafy i skradła garderobę i futra łącznej wartości 250.000 mk i zbiegła do Łodzi. Sternberg pojechał za nią i przy pomocy łódzkiej policyi ujęto złodziejkę, oraz jej spólników w osobach Stelli Sochaczewskiej z Puław i Salamona Kohlenbrennera z Łodzi. Trójkę dostawiła policya łódzka wczoraj do Krakowa.

Nie płód lecz głód. We wczorajszym artykule wstępnym posła Czapińskiego w szpalcie pierwszej powinno być: „Ostatnie 10-lecie historyi rosyjskiej jest historyą wzmagającego się **grodu** ziemi"... (nie płodu, jak błędnie wydrukowano).

„Za podszeptem szału". I znów wytworny kinoteatr „Sztuka wprowadził na ekran arcydzieło sztuki kinematograficznej — tak pod względem treści jak i wykonania.

„Za podszeptem szału" kreśli nam dzieje nie tyle może lekkomyślnej ile nierozumiejącej życia kobiety, która pod wpływem nieuzasadnionego żalu do męża, ulega podszeptom muzyka Mikaela — okłamuje swego męża, że wyjeżdża do przyjaciółki w rzeczywistości zaś udaje się do mieszkania Mikaela. Tymczasem pociąg, którym rzekomo Simona miała wyjechać uległ katastrofie i większa część pasażerów padła ofiarą. Stroskany mąż Simony Robert daremnie poszukiwał choćby szczątek ukochanej żony. Nie mogąc powrócić do domu żyła Simona z Mikaelem — wkrótce jednak przekonała się o czarnym charakterze jego i postanowiła skruszona wrócić do męża. Robert, który przeniósł się do swych dóbr żył wyłącznie wspomnieniami po — jak mu się zdawało — zmarłej tragicznie Simonie. Simona przybyła do niego i pełna skruchy opowiedziała mu swe dzieje. Gorąca miłość Roberta przyniosła przebaczenie.

TELEGRAMY

z dnia 20 lutego

Ciągnienie „milionówki"

Warszawa. (PAT) Dzisiaj odbyło się tylko jedno ciągnienie „milionówki", ponieważ wszystkie numery poprzednio wyciągnięte zostały sprzedane. Wygrana padła na Nr 583.885, sprzedany w Warszawie.

Cambon o Polsce

Paryż. (PAT. Cambon, prezes konferencyi ambasadorów, miał w Brukseli odczyt o Europie w przyszłości. Mówiąc o Polsce, zaznaczył Cambon, że **dzierży ona swój los w swych własnych rękach** i dodał, że Polska będzie zażywała życia pełnego wolności, jeżeli będzie przestrzegała **ładu i dyscypliny.**

Układ handlowy między Anglią a Rosyą

Londyn. (PAT). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że rząd sowiecki zażądał od gabinetu angielskiego poczynienia szeregu zmian w projekcie układu handlowego między obu krajami. Równocześnie zawiadomił, że Krasin wkrótce powróci do Londynu.

Rozruchy w Irlandyi

Belfast. (PAT) W pobliżu doków przyszło do zaburzeń między robotnikami w warsztatach okrętowych. Policya uzbrojona w kastety wkroczyła, sinfeiniści i nacyonaliści uczynili również użytek z broni. Prawie cała ludność brała udział w zaburzeniach.

Dublin. (PAT) Władze wojskowe zamknęły część miasta w promieniu 5 mil kwadratowych. Wojsko nie wypuszcza mieszkańców z miasta ani do miasta. Ruch tramwajowy uległ częściowemu zatamowaniu. We wszystkich domach przeprowadzane są ścisłe rewizye.

Przed plebiscytem górnośląskim

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Towarzysze i Towarzyszki!

Wzywamy Was do składek na cele plebiscytowe Górnego Śląska, jak również dla ofiar gwałtu, popełnionego na polskiej ludności robotniczej Śląska Cieszyńskiego. Wszelkie składki należy przesyłać z podaniem celu, na jaki są przeznaczone, pod adresem: Dr Emil Bobrowski, Kraków, ul. Karmelicka 8.

Za Obwod. Komitet Rob. Obrony państwa:
Jan Englisch, Jan Jasiński, Dr Emil Bobrowski.

Składki, wykaz III

Na plebiscyt na Górnym Śląsku złożono do kasy Obwodowego Komitetu Robotniczego Obrony państwa następujące kwoty: Administracya „Naprzód" wykazane składki 68.909 Mp, robotnicy z huty szkła w Szczakowej 25.000 Mp, ślusarze warsztatów kolejowych i zarząd Związku zawodowego prac. kol. w Rzeszowie 10.000, zbiórka na poranku organizacyi tramwajarzy w Krakowie w dniu 13 lutego 2827, organ. rob. drzewnych grzywna ściągnięta od tow. Trzosa za złamanie regulaminu warsztatowego 500, Komitet PPS Tarnów 2000, centralne zakłady uzbrojenia w Krakowie 17.234 (oddział I 340, oddz. II i VIII 700, warsztat mechaniczny 4080, warsztat ruszn. 1600, sortownia broni 474, skład broni 200, fabryka patronów Batowice 679, skład mat. Rakowice 500, warszt. amun. Grzegórzki 2660, sortownia Czyżyny 3470, CSU 90, zarząd budynków 222, adjutantura 320, oddz. transp. 750, oddz. IX 234, oddz. X 1140), sekcya kob. PPS Glinik Maryampolski 1000, „Solidarność" Kraków 14.000 (z tego 7000 na uchodźców Śląska Ciesz.), Organizacya PPS w Myślenicach przez tow. Nosala 180 Mp, razem 141.650, poprzednio wykazano 120.420·20, **ogółem 262.070·20 Mp.** **Dr Bobrowski**

Manifestacyjny wiec Akademii handlowej w sprawie Górnego Śląska

W sobotę o godz. 11 przed południem odbył się w sali „Sokoła" wiec młodzieży Akademii handlowej w sprawie Górnego Śląska. Wiec zagaił dyrektor Akademii dr Kannenberg, poczem przemawiali: ks. Rzymełko, prof. Sobieski, kap. Dłuczak i uczniowie Akademii. Po przemówieniach uchwalono następujące rezolucye:

Zebrani składają hołd ludowi Górnego Śląska i jego dzielnym i zasłużonym obrońcom za jego mimo bolesnej udręki i prześladowań umiłowania wielkiej Sprawy ojczystej, a szczególnie wyrażają najgłębszą cześć i podziw kobiecie Górnośląskiej, która zwłaszcza jako matka ucząc dzieci pacierza w polskim języku, słowo polskie, a przezeń miłość Ojczyzny po dzień dzisiejszy w milionach serc przechowała; zasyłają braterskie i koleżeńskie pozdrowienia młodzieży górnośląskiej z gorącem wezwaniem, by na kolanach błagała idących głosować, aby jej nie wydano w ręce pruskiego kata-nauczyciela, na poniewierkę sumienia i fałszem zaprawioną wiedzę; wyrażają niezłomną nadzieję, że komisya międzynarodowa, składająca się z przedstawicieli państw, które za największą zdobycz kultury uważają wolność narodów, nie dopuści, aby wróg zapomocą oszustw i niegodziwości plebiscyt sfałszował, pogrążając w ohydną niewolę prastarą część narodu polskiego; przyrzekają i ślubują, że po szczęśliwem ukończeniu plebiscytu z wolnym już ludem Górnego Śląska wspólnemi siłami dążyć będą do utrwalenia Potęgi i Majestatu Rzeczypospolitej, opierając się na pracy rzetelnej a pozytywnej, do czego już teraz przygotowują się pilnie.

Przygotowania do manifestacyi w Krakowie w sprawie Górnego Śląska

W sali Rady m. Krakowa odbyło się w sobotę zebranie obywatelskie, na które przybyli delegaci stronnictw, urzędów i towarzystw kulturalnych. Tematem obrad było ustalenie programu manifestacyi górnośląskiej. Uchwalono, aby porozumieć się z głównym komitetem plebiscytowym w Warszawie w sprawie manifestacyjnego półgodzinnego wstrzymania się od pracy w całej Polsce 10 dni przed plebiscytem.

Niemieckie zbrodnie plebiscytowe

Sekretaryat Tow. obrony kresów zachodnich podaje: Stwierdzone fakta wykazują, że komisaryat plebiscytowy niemiecki wydał zarządzenia w celu sterroryzowania ludności polskiej na Górnym Śląsku w rozpoczętym tego stanu faktycznego. Iż wobec rosnącego z dniem każdym poczucia narodowego cywa tylko teror jako środek ostateczny mógłby zmienić na korzyść Niemiec wynik głosowania. Wzmożenie się działalności bojówek niemieckich zauważyć się daje w ostatnich dniach zwłaszcza w powiecie oleskim i lublinieckim. W miejscowościach Czerki i Gronowice w poniedziałek 14 b. m. przyszło do starcia zbrojnego z bojówką niemiecką, która ostrzeliwała oddział policyi plebiscytowej, spieszący do Gronowic, gdzie mówca polski na wiecu został napadnięty i do nieprzytomności pobity. Bojówka niemiecka, zbrojna w karabiny i rewolwery, oddała około 500 strzałów, ostatecznie jednak została rozbrojona. Bojówka stała pod komendą oficera niemieckiego, co zwróciło uwagę władz koalicyjnych na konieczność wzmocnienia załogi koalicyi.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Towarzysze i Towarzyszki, którzy nie należą do żadnej organizacyi zawodowej lub należą do organizacyi zawodowej, a nie opłacają przy wkładce zawodowej podatku partyjnego, mają dla rejestracyi członków partyi zgłosić się w Sekretaryacie Rady Robotniczej w czasie od 20 lutego do 5 marca br. codziennie od godziny 6—8 wieczorem z legitymacyą partyjną. Towarzysze i Towarzyszki, którzy nie zgłoszą się do rejestracyi, będą pozbawieni prawa głosowania przy zbliżających się wyborach do Rady Robotniczej.

Prezydyum Rady Robotniczej PPS.

Zarządy organizacyj zawodowych wzywamy, aby z uwagi na rejestracyę członków partyi, przedłożyły Sekretaryatowi Rady Robotniczej, **do 1 marca br.,** spisy towarzyszów i towarzyszek, płacących podatek partyjny, przyczem należy podać wiek, zawód, fabrykę, w której pracują, adresy mieszkania, odkąd płacą podatek partyjny i ostatnią zapłaconą wkładkę.

Sekretaryat krak. Rady Robotniczej PPS.

Zgromadzenie robotników i robotnic wyrobów cukierniczych w Krakowie odbędzie się we wtorek 22 lutego o godz. 6 wieczór w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5, II p. O liczny udział uprasza **A. Lichoń.**

Zgromadzenie robotników stolarskich ze wszystkich warsztatów i fabryk stolarskich odbędzie się w piątek 25 lutego o 6 wieczór. Porządek dzienny: Sprawa akcyi cennikowej a organizacya **Zarząd.**

Baczność stolarze! Posiedzenie mężów zaufania robotników stolarskich ze wszystkich warsztatów i fabryk odbędzie się we wtorek 22 lutego o godzinie 6 wieczór. Sprawa cennikowa i organizacyjna. Za zarząd **F. Pawłowski.**

Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich w Krakowie odbędzie się we środę 23 lutego o godz. 7 wieczorem w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Biuro pośrednictwa pracy maszynistów i palaczy utworzone zostało przy Sekcyi maszynistów i palaczy 31 grupy organizacyi metalowców w Podgórzu w Domu robotniczym, plac Serkowskiego. Wszyscy poszukujący pracy maszyniści i palacze, winni zgłaszać się w biurze i żadnych kontraktów na własną rękę bez wiedzy biura pośrednictwa pracy zawierać nie powinni. Biuro zwraca się do pp. przedsiębiorców z prośbą o zgłaszanie wakujących posad, z podaniem rodzaju obsługiwać się mających maszyn, kotłów, palenisk itp. urządzeń, by biuro mogło odpowiednio ukwalifikowanych pracowników na wakujące posady skierować. Koszta korespondencyi ponosi interesowany. Dyżury odbywają się w soboty od 6 do 9 wieczorem oraz w niedzielę przedpoł. od 10 l. Za Zarząd **Jackowski Piotr, przewodn.**

Baczność dozorcy domowi z Podgórza! W niedzielę 20 lutego odbędzie się zgromadzenie dozorców domów, robotników dziennych i służby domowej o godz. 2 po poł. w Domu rob. przy placu Serkowskiego 11. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza **Zarząd.**

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej u tow. Zofii Towpaszownej w godzinach urzędowych pomiędzy 9 a 1 w południe lub 3 a 7 wieczorem. **Sekretaryat Rady Robotniczej.**

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Sprawy partyjne

Tow. Dr. Zygmunt Wodecki, pracownik kolejowy, zgłosił pisemne swe wystąpienie z P. P. S. z dniem 14 stycznia 1921.

Podając to do wiadomości ogółu towarzyszy partyjnych, zwracamy uwagę komitetów partyjnych, Rad robotniczych, organizacyi zawodowych i komitetów kolejarzy PPS, że dr. Wodecki nie jest już członkiem naszej partyi.

Za komitet obwodowy PPS. Jan Englisch, Dr. Emil Bobrowski, Jan Jasiński.

Zjazd naftowców

Lwów, 17 lutego.

Po dłuższych obradach, przemysłowcy oświadczyli, że zgadzają się na 65 procent podwyżkę płacy ogólnej z pozostawieniem dodatków. Robotnicy zaś żądają, jak wiadomo, 160 procent podwyżki, a zniesienia dodatków. Pracodawcy odrzucają też ze względów zasadniczych uznanie instytucyi mężów zaufania, oraz ingerencyę biur pośrednictwa. Nie zgadzają się też na projekt aprowizowania robotników, określony w memoryale, a to ze względów zasadniczych i praktycznych.

Robotnicy odbyli dłuższe narady, poczem delegat ich oświadczył, że trwają przy żądaniach następujących:

Podwyżka o 160 procent przy płacy 50 marek za szychtę, podwyżka o 150 procent przy płacy do 75 marek za szychtę, podwyżka o 140 procent przy płacy zwyż 75 marek za szychtę, ale bez dodatków. Pozatem żądają powiększenia relutum na mieszkanie o 200 procent, dalej utworzenia osobnej instytucyi celem uregulowania sprawy budowy mieszkań robotniczych, systemu aprowizacyi, podanego w memoryale, uznania mężów zaufania i biur pośrednictwa pracy, wreszcie, opłacania podatku osobisto dochodowego pracujących w przedsiębiorstwach nie przez robotników, ale przez samo przedsiębiorstwo.

W piątek rano odbędzie się plenum, a poszczególne postulaty poddane będą dyskusyi.

Przegląd gospodarczy

Bank zjednoczonych kooperatyw, Tow. akcyjne. Dnia 18 b. m. odbyło się zebranie wszystkich zarządów związków zawodowych w Krakowie, na którem tow. Kluczka i dr Józef Drobner przedstawili sprawę powstającego Banku kooperatyw, jego podstawy statutowe i prawne. Mowcy wskazali na szerokie zadania Banku i jego celową organizacyę, oraz uzasadnili daną mu formę towarzystwa akcyjnego. Bank będzie miał na celu stworzenie wydatnego źródła kredytu dla stale wzrastającego ruchu spółdzielczego w kraju, zarówno konsumcyjnego jak i produkcyjnego. W tym celu Bank będzie popierał kooperatywy w ich obrocie handlowym, w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych, spedycyi, fundowaniu magazynów aprowizacyjnych, będzie zawiązywał stosunki z zagranicznymi związkami kooperatyw i t. p.

Statut Banku został już ogłoszonym w urzędowym organie „Monitorze Polskim" Nr 18 z 24 stycznia br. Długie pertraktacye zarówno z czynnikami oficyalnemi, jak i z kapitalistycznemi instytucyami kredytowemi przekonały nas, że od tych czynników najmniej można się spodziewać rzetelnego poparcia naszych kooperatyw i tychże członków w ich najpierwszych potrzebach życiowych, gdyż państwo ma przeważnie polityczny, instytucye zaś owe swój spekulacyjny interes na oku. Wyzwolenie klasy pracującej z pod gospodarczego ucisku może nastąpić tylko o jej własnych siłach i tylko drogą organizacyi, stojącej pod jej własną kontrolą. Proponowany Bank będzie zatem oparciem własnych kooperatyw o własne siły kredytowe, a gromadzone przezeń środki wrócą bezpośrednio i najkrótszą drogą oraz bez lichwiarskich zysków do naszych organizacyi spółdzielczych, dając im możność należytego rozwoju i rozkwitu.

Po referatach i obszernej dyskusyi uchwalili zebrani jednomyślnie następujące dwie rezolucye:

1) Organizacye zawodowe przyjmują do wiadomości założenie Banku Zjednoczonych Kooperatyw, Sp. akc. w Warszawie i Krakowie.

2) Związki zawodowe zwołają w najbliższym czasie własne zebrania w sprawie Banku i zawiadomią komitet organizacyjny Banku o ilości zgłoszonych do poboru akcyi.

Przegląd społeczny

Strejk robotników szewskich w Krakowie wybuchł wskutek opornego stanowiska, jakie zajęli majstrowie. Robotnicy szewscy zażądali podwyżki płacy o 50 procent, zaś majstrowie po odbytej dwukrotnie konferencyi ofiarowali 20 procent podwyżki. Należy zaznaczyć, że ostatnia umowa została zawarta na przeciąg 6 tygodni i wygasła z dniem 15 bm. Robotnicy w swych żądaniach proponowali tensam okres dla zawarcia ponownej umowy. Żądania robotników nietylko nie były wygórowane, lecz nawet za niskie w stosunku do wzrostu drożyzny, która według statystyki urzędowej wzrosła o 47 procent w styczniu. Opierając się na wzroście drożyzny w styczniu, opracowano cennik do końca marca, który nie pokrywa rosnącej drożyzny. Majstrowie jednak nie kierują się wzrostem drożyzny, lecz względami na swą kieszeń. Pod wodzą cechmistrza p. Tasieckiego naradzają się majstrowie nad tem, aby robotników złamać. Na naradzie majstrów p. Tasiecki zachęcał ich do oporu słowami: „Panowie odwagi, a robotników przetrzymamy". Majstrowie się jednak przerachują, gdyż robotnicy muszą wywalczyć, co jest niezbędne jako minimum egzystencyi.

—ooo—

Szkoła partyjna

Poniedziałek 21 lutego Dr Müller: O chłach.

Środa 23 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. III.

Piątek 25 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. IV.

Składki

Na plebiscyt: Roczne zgromadzenie drukarzy, Kraków, 1000 mk.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popołudniu: „Taniec czynowników", wieczorem: „Przechodzień".
Poniedziałek: „Orlątko".
Wtorek: „Przechodzień".
Środa: „Przechodzień" Katerwy.
Czwartek: „Przechodzień" Katerwy.
Piątek: „Orlątko" Rostanda.
Sobota: (nowość) „Powrót" kom. Flers'a i Craisset'a".

Teatr „Bagatela"

Niedziela popoł. „Moralność pani Dulskiej", wiecz. „Bogaty wujaszek".
Poniedziałek: „Niezrównany Crichten".

Teatr powszechny

Niedziela pop.: „Za dawnych dobrych czasów", wieczór: Romeo i Julia".

Operetka w Nowościach

Nidziela: Popołudniu „Miłość cygańska" — wieczorem „Generał huzarów".
Poniedziałek: „Dziewczę z Holandyi".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: Józef Flach: „Psychologia flirtu".
Poniedziałek: Jan Pietrzycki: „Włoski teatr del arte", cz. II.
Wtorek: Józef Flach: „Śladem sławnych romansów", cz. VIII: Cierpienia młodego Wertera.
Czwartek: Józef Flach": „Śladem sławnych romansów", cz. IX: Notre-Dame de Paris.
Sobota: K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. VI.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Poniedziałek 21: Prof. Tadeusz Szafran: Historyczny rozwój ceramiki artystycznej.
Środa 23: Prof. Tadeusz Szafran: Technika nowoczesnego garncarstwa.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 22 lutego prof. Adam Matejko: „Kultura i jej prawa rozwojowe".

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).